

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych, numer popołudniowy wychodzi z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

Table with 4 columns: location (Województwo, W. Austro-Węgry, etc.), time period (rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie), and price in koron.

Prenumeratę i ogłoszenia (inzeraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracji „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcja: ul. Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcji i Administracji Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedawcą numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Oiszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Ploha, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA

REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową; Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracja „Nowej Reformy“, — Główna trafikta w Rynku. — Agencja J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karłińskiego, Sukiennice. — Handel Fiaska i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmują Administracja „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najwyższa Izba obrachunkowa.

Mianowanie Polaka, wiceprezidenta barona Hauenschilda, prezydentem Najwyższej Izby obrachunkowej — zwrócić uwagę szerszych kół naszych na tę wysoką instytucję państwową, której dotychczasowym prezydentem od lat 11 był powołany obecnie ponownie na premiera baron Gautsch. Jej kompetencje i zakres działania są atoli wśród publiczności naszej tak mało znane, iż aż nazbyt często spotkać się można co do tego z zupełnie fałszywymi pojęciami i zapatrywaniami. Dla tego uważamy za wskazane z okazji tej najnowszej nominacji w krótkości chociaż określić zadania i znaczenie tej Izby.

Powstała ona w roku 1866 w miejsce zniesionej wówczas Dworskiej Izby obrachunkowej („Hofrechnungskammer“). Jak jej poprzedniczka tak i ona otrzymała charakter najwyższego trybunału kontrolnego nad rachunkowością wszelkich ministerstw państwowych. Mymnem jednakże jest zapatrywanie, jakby wykonywała ona kontrolę nie jedynie szablono i mechanicznie, jakoby ograniczała się wyłącznie do stwierdzania i wskazywania czysto rachunkowych błędów. Otóż jej kompetencje sięgają znacznie dalej. Ma ona także prawo badania, czy i o ile dane ministerstwo nie przekroczyło uchwalonej przez parlament pożyczki budżetowej lub uchwalonego kredytu, czy należycie wyszła oddane jej do dyspozycji źródła dochodowe, a na to, czy zawarte przez ministerstwa umowy i kontrakty z dostawcami i przedsiębiorcami prywatnymi oparte są na racjonalnej i ekonomicznej podstawie, czy nie płacono cen zbyt wysokich, nieodpowiadających ogólnemu cenom w państwie? Inne słowa najwyższa Izba obrachunkowa bada rachunki poszczególnych wydziałów administracji państwowej nie tylko pod względem ich ściśłości buchalterycznej, lecz także pod względem gospodarczym, stoi zatem na straży racjonalności całej gospodarki państwowej. Nie koniec na tem. Według ustawy, na której się kompetencje tej Izby opierają, poszczególne ministerstwa zobowiązane są zawiadomić ją zawczasu o wszelkich zamierzonych przez nie przekroczeniach uchwalonych przez parlament pożyczki budżetowej i starać się o jej zezwolenie na te przekroczenia. W ostatnich latach zdarzało się zaś podobno niejednokrotnie, że Najwyższa Izba obrachunkowa zezwolenie takich odmawiała. Tak się rzekomo rzecz miała także z olbrzymimi przekroczeniami budżetu przy budowie kolei alpejskich, mimo, że ówczesnym prezydentem gabinetu był bar. Gautsch, który przedtem sam był prezydentem tej Izby.

Podstawą kontroli i badań Izby jest zawsze uchwalony przez parlament budżet państwa w wy. W razie zaś, jeśli z powodu obstrukcji lub innych przyczyn budżet nie został przez przedstawicielstwo ludowe uchwalony, a gabinet rządzi na mocy paragrafu 14 go — Izba obrachunkowa za podstawę dla swej kontroli bierze ostatni preliminarz budżetowy.

W celu odpowiedniego wykonywania tej kontroli podzielona jest najwyższa Izba obrachunkowa na dwie sekcje i 16 departamentów, z których każdy odpowiada jednemu z istniejących wydziałów administracji państwowej. Wyjątek stanowi jedynie ministerstwo robót publicznych, które, jako niedawno dopiero utworzone z rozmiutych działów, należących dawniej do innych ministerstw, niema jeszcze w Izbie obrachunkowej własnych, dla niego tylko ustanowionych departamentów.

Bezpodstawne śledztwo.

W Wiedniu zaszła wypadek, podobny do wypadku w sprawie zamordowania s. p. Siennickiej, a miało to, że podejrzano go o podobny czyn zbrodni słuchacza uniwersytetu wiedeńskiego Barucha Ziemanda dopiero po sześciu tygodniach wypuszczono na wolność, jako zupełnie niewinnego i niesłusznie posądzonego. W sprawie tej zamieszcza obecnie jeden z przyjaciół tej ofiary pomyłki policyjno-sądowej w N. Fr. Presse następujące uwagi:

„Niesłuszne, bezpodstawne to śledztwo utrudniło znacznie całą egzystencję dotkniętego niem p. Ziemanda. Uniwersytet co prawda już go zrehabilitował, przyjmując go ponownie w poczet swoich słuchaczy, lecz pod względem społecznym i towarzyskim zniechęcił on go jeszcze bardziej, niż jak się dziś przedstawia. Najwyższa Izba obrachunkowa ma wreszcie prawo zwracania poszczególnym ministerstwom uwagi na to, które źródła dochodów państwowych mogłyby być intensywniej wyszukaane lub obciążone, dalej, w których wydatkach należałoby zaprowadzić większą oszczędność.

Kompetencje Izby tej są więc znaczne i daleko sięgające, a bynajmniej nie tak suchno szablono i ściśle biurokratyczne, jak to przypuszcza większość publiczności. Pod jednym atoli względem działalności jej nie jest zgodna z konstytucyjnym charakterem państwa. Otóż jako utworzona w czasach faktycznego pół konstytucjonalizmu, zdaje ona sprawę ze swoich badań i ich wyników jedynie koronie, a nie parlamentowi. Dla parlamentu wyniki te pozostają po większej części ścisłą tajemnicą i to tłumaczy, dla czego działalność tej Izby jest tak mało znana w szerszych kółach. O zmianę tego anachronizmu obecny parlament ludowy koniecznie starać się powinien.

Stanowisko prezidenta Najwyższej Izby obrachunkowej nie jest zatem synekura dla poszczególnych ministrów, lecz ważnym stanowiskiem państwowym, ważnym dla całej gospodarki państwowej. Z tem większym też zadziwieniem powitać należy fakt, że na stanowisko to powołano teraz Polaka.

Zaznaczamy wreszcie, że prezydent Najwyższej Izby obrachunkowej ma rangę ministra (II), pobiera 20.000 koron pensyi, oraz 20.000 koron dodatku aktywalnego, razem zatem 40.000 koron.

Ustąpienie ministra wojny.

(Tel. „N. Ref.“)

Wiedeń, 8 sierpnia.

Ustąpienie ministra wojny bar. Schoenacha jest rzeczą postanowioną i nastąpi jeszcze w ciągu lata lub z początkiem jesieni.

Przyczyną ustąpienia ministra wojny są po części trudności, na jakie natrafia przeprowadzenie ustaw wojskowych, po części podświadły wiek ministra, który ma już 68 lat.

Turecja a Czarnogóra.

(Tel. „N. Ref.“)

Catynia, 8 sierpnia.

Król Mikołaj wysłał do sułtana telegram gratulacyjny, w którym wyraża zadowolenie, iż sułtan umożliwił Malissorom powrót do ojczyzny, wskutek czego przywrócone zostaną przyjazne stosunki między Turcją a Czarnogórą na granicy.

Bezpodstawne śledztwo.

W Wiedniu zaszła wypadek, podobny do wypadku w sprawie zamordowania s. p. Siennickiej, a miało to, że podejrzano go o podobny czyn zbrodni słuchacza uniwersytetu wiedeńskiego Barucha Ziemanda dopiero po sześciu tygodniach wypuszczono na wolność, jako zupełnie niewinnego i niesłusznie posądzonego. W sprawie tej zamieszcza obecnie jeden z przyjaciół tej ofiary pomyłki policyjno-sądowej w N. Fr. Presse następujące uwagi:

„Niesłuszne, bezpodstawne to śledztwo utrudniło znacznie całą egzystencję dotkniętego niem p. Ziemanda. Uniwersytet co prawda już go zrehabilitował, przyjmując go ponownie w poczet swoich słuchaczy, lecz pod względem społecznym i towarzyskim zniechęcił on go jeszcze bardziej, niż jak się dziś przedstawia. Najwyższa Izba obrachunkowa ma wreszcie prawo zwracania poszczególnym ministerstwom uwagi na to, które źródła dochodów państwowych mogłyby być intensywniej wyszukaane lub obciążone, dalej, w których wydatkach należałoby zaprowadzić większą oszczędność.

Kompetencje Izby tej są więc znaczne i daleko sięgające, a bynajmniej nie tak suchno szablono i ściśle biurokratyczne, jak to przypuszcza większość publiczności. Pod jednym atoli względem działalności jej nie jest zgodna z konstytucyjnym charakterem państwa. Otóż jako utworzona w czasach faktycznego pół konstytucjonalizmu, zdaje ona sprawę ze swoich badań i ich wyników jedynie koronie, a nie parlamentowi. Dla parlamentu wyniki te pozostają po większej części ścisłą tajemnicą i to tłumaczy, dla czego działalność tej Izby jest tak mało znana w szerszych kółach. O zmianę tego anachronizmu obecny parlament ludowy koniecznie starać się powinien.

Stanowisko prezidenta Najwyższej Izby obrachunkowej nie jest zatem synekura dla poszczególnych ministrów, lecz ważnym stanowiskiem państwowym, ważnym dla całej gospodarki państwowej. Z tem większym też zadziwieniem powitać należy fakt, że na stanowisko to powołano teraz Polaka.

Zaznaczamy wreszcie, że prezydent Najwyższej Izby obrachunkowej ma rangę ministra (II), pobiera 20.000 koron pensyi, oraz 20.000 koron dodatku aktywalnego, razem zatem 40.000 koron.

Pochód ex-szacha do Teheranu.

(Poszukiwania archiwalne. — Nocni szperacze. — Ciękawo i rzeczowicie. — Przyjazd obywateli. — Innowacje w szkole katolickiej. — Maryański nasza wstami. — Sprawa Macocha. — Istotna publikacja rozprawy tajnej. — Wyjazd głównego świadka.)

Według doniesień ze źródeł rosyjskich, były szach Mohamed Ali zwycięsko toruje sobie drogę do Teheranu — do opanowania utraconego tronu. Zdobywszy w Kermanszah bez wystrachu tamtejszy arsenał rządowy, ze znaczną ilością dział, ręcznej broni i amunicji, uzbiorł on na siebie swoją „armię“ i podzieliwszy ją na trzy oddziały, przyspiesza swój pochód do stolicy. Ludność miast i wsi, przez które przechodzi, wita go rzekomo z zapalem. Jeśli nie napotka na znacniejsze przeszkody, może on już za cztery dni stanąć pod murami Teheranu. W stolicy tej podobno nikt już nie przypuszcza nawet, iżby wysłane przeciwko niemu wojsko rządowe pochód jego powstrzymało mogło. Przeciwnie, ogólne panuje przekonanie, że wojsko to — „starym zwyczajem“ — przejdzie na je-

go stronę. Zresztą już po połączeniu się z wojowniczymi hordami chana z Maranu, armia ex-szacha znacznie urosła w siłę i dziś z łatwością wysłane przeciwko niej wojsko rządowe pokonaćby mogła. Jest ona dziś nie tylko liczebnie, lecz także jakościowo silniejsza, niż nawet załoga rządowa w Teheranie. Rycho też już zapewne usłyszymy o nowych zwycięstwach szacha, a może i o ucieczce członków obecnego rządu perskiego, którzy niezawodnie szukają będa schronienia w poselstwach zagranicznych, ażeby uniknąć zemsty zdeponowanego, a wkrótce zapewne znów zwycięskiego despoty. W Kermanszah jedna tylko sprawa podobno mu się nie powiodła. Żądał on od tamtejszego banku znacznej „pożyczki“ w zamian za przyrzeczenie nierabowania urzędów celnych, lecz bank pożyczki tej odmówił. To jednakże nie powstrzyma jego pochodu.

Tak przedstawia obecną sytuację w Persyi depesze rosyjskie. Czy i o ile wiadomości te zgadzają się z prawdą, trudno ocenić w braku wieści z innych bezstronniejszych źródeł. Przebijają z nich w każdym razie wielka radość, że sprawa perska tak bierze obrót, a niemniej życzenie, ażeby pupil caratu jaknajrychlej usunął z dołóż obecną rządy perski, stojący na zawadzie zaborczym planom i zamiarom rządu carskiego.

Ze sytuacja w Persyi musi być poważna, wnosić można z rozpacze i niemal apelu konstytucjonalistów perskich do parlamentów europejskich, między innymi także do parlamentu austriackiego. W apelu tym odwołano wyrażnie wszelkie zdradzieckie manewry i intrygi Rosji, które to kontrolowałyby byłego szacha przygotowały, a i dziś protegują i ułatwiają. Hypokryza caratu, który oficyalnie wypiera się wszelkiej współzależności z zamachem Mohameda Alego, a pokryjono toruje mu drogę do odzyskania utraconej władzy stała się wprost oczywista. I rzeczywiste, mało jest nadziei, iżby obecny rząd perski zdołał pokonać tę groźną burzę. Rosja kroczy tam do celu drogą Targowicy, podobnie jak w Polsce przed 120 laty, a Europa tak samo spokojnie spogląda na rozgrywającą się tragedję dziejową, jak wówczas. Apele do jej parlamentów wobec dzisiejszej politycznej konstelacji, żadnego nie odniosą skutku — i jeżeli naród perski w tej stanowczej chwili sam nie zdoła się obronić, rychło stanie się pastwą zaborczych planów caratu i sprzymierzonej z nim w tej sprawie „wolno-myslniej“ Anglii.

Korespondencya „N. Reformy“.

Warszawa, 6 sierpnia.

Wiadomo, że oddak papież Leon XIII udościępniał dla studyów historycznych archiwa watykańskie, poprzednio ściśle zamknięte, wciąż przybywają do Rzymu z różnych stron świata badacze przeszłości, dla prowadzenia naukowych poszukiwań. O ile mi wiadomo, historycy z nad Nowy nie przedsięwzięli podobnych ekskursji nad Tyber. Ale za to osławiony petersburski biurokrata Tiażelnikow, specjalista od „obcych wznach“, zorganizował, jak już poprzednio donosiłem, ekspedycję śledczo-czynowniczą do archiwów wszystkich konsystorz katolickich.

Tu w Warszawie poszukiwania archiwalne

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna z czasów Władysława Jagiełły.

(Ciąg dalszy.)

— I wam się wypoczynek należy — odezwał się Zenowicz. — Jeszcze chwilę posiedzieć. Nie usnęłabym, gdybym wam prawdy o dzisiejszym spotkaniu nie powiedział. — Zaklinam was, nie mówcie nic. Obrażą dla mnie było, gdybyście się ośmięczyli. Powtarzam, iż obowiązek spełniłem, jak uczyniłby każdy dla każdego. — Mówcie, jakbyście się lekali usłyszeć prawdę — rzekła z pewną boleścią. — Nie, nie, postokroć nie! — zawołał Zenowicz. — Ja powiadam tylko, iż ten, co napadniętych broni od napadu, nie ma prawa o nic pytać, nie ma prawa myśleć ni prawo ni krzywo. A ja — ja bez słów waszych prawdę poznałem. — Jakżeż to? — Po oczach, po jednym spojrzaniu... — rzekł, głos mu drżał. — Wzruszenie go opanowało i nie mógł go odzierać. — Takie spojrzenie mogą mieć tylko dusze szlachetne, czyste, tylko takie, w które Bóg tchnął taki dech, jaki daje co dnia rodzającym się aniołom, lecz rzadko jeno ludziom!

I ujrzał na jej ustach, w jej oczach, w twarzy całej śmiech taki uroczy, iż go znieść nie mógł, więc powłoki spuścił, bo siły nie miał patrzeć przed siebie, myśląc, iż to niebo przed nim się otwiera. I nie widział, że śmiechem ten dawał się rozchodzić po całej postaci, ożywiając ją, aż się rozwił po całej komnacie i oblewał wszystko, aż każdy sprzęt w wdzięku tym się rozpyliwał. — Widać, iż kolebka rodu waszego wschód był — zadziwiał jej głos — nasi rycerze takich promieni w myślach, takich kwiatów w ustach nie mają. Lecz bądźcie rycerzem prawdziwym i ukorcie się przed wolą niewiasty. Ja chcę wam prawdę rzec. — Urok ustąpił. Rycerz głęboko się skłonił. — Usmiech żartobliwy okolił mu usta. — Gdybym był małym, jak Gosławicki, ukłękłbym u stóp waszych i rzekł: „Królowa każe, paż słucha.“ — Jakby w słowach tych sła jakaś utajona była, coś w nią uderzyło, za serce się chwyciła, czuła tchu zaparcie. Zrenice ogromnie się rozwały. — Nie, nie, boję się... — szepnęła tak cicho, iż słów nie dosłyszał. — Opanowała się. — Spokojnie już rzekła: — Usiadźcie proszę. — Sama usiadła w dużym krześle poręczowym, szkarlatnem złotogłowem okrytym, a cała jej postać odbijała się od tego tak jak ikona bizantyjska na zlocie malowana. — Znalście mego męża. Dziesięć lat z nim przeżyłam, dziesięć lat spokoju i szczęścia. Przed tem zaznałam sierocej doły, bo mi rodzice odumarli zbyt młodo i zbyt bogato. Złotników do mego wiana wielu było, opiekunów

w rodzinie też nie brakło. Jedni chcieli fortunę zdobyć, drudzy prefrymarzyć ją. Lecz Bóg łaskaw mi był i zesłał mego zanego. Wiecie jak go król, jak inni poważali, i że gódnem tego był. Owdowił mi przed sześciu laty, rychło po Gruwaldzkim boju. Ostałam bogata, lecz skarbem jedynym były mi dzieci drobne i zające nieważkie imię. Bóg niechaj sądzi, jakom naruszyła te dwa dobra... Sumienie spokojne mam, a to wiem, iż cokolwiek w życiu uczynię ni czci męża nie uwłóczy, ni z krzywdą działą nie będzie. I jakom dotąd czasu wdowięstwa używała jeno dla dobra i wychowania dzieci, tako i do śmierci czynić będę. — Wiosna życia dawno już minęła — ciągnęła po chwili — syna mego widzieliście, znaście lat ma, pora mi już do starych wieści zaliczyć... Nie będąc w dzieciństwie szpetną, nie jestem i dziś ludziami odraża, ale nie do życia mi już, jeno do życia. I czasem, coś mi tu bierze — wskazała na pierś — wtacza się, dzieńtak, iż tchu braknie i jeśli to nie choroba jeszcze, to może zapowiedź niemoicy jakiejś. Dość mi spojrzeć w lica, aby się domyślić, że mić ciałę jakoś opuszcza, aby zrozumieć, iż wiedznięć niewieście najlepiej w wdowich szatach. Jedno może niezwykle niewiastom mam, to rozum, co mi powiada, która modłita do Pana Boga płynię, a która do złotego cięła. Nie wiem, czy bogactwo ludziom szczęście przynosi; mnie już wtóry raz w życiu udęczenia sprawa. Ojcowski majątek duży wzięłam, s. p. małżonek też był dostatni, a gospodarny i w przedsięwzięciach szczęśliwy, więc też i fortuna uzbierała się zająca. A że i ja jeno dobro dzieci na oku mam, a od męża gospodarności nauczyłam się i lekarstwa od próżnowania w pracy szukam, więc i dobra okrągłe są i grosz rośnie z ka-

żym rokiem. I on to ludzi w oczy bodzi, chciwość wzięca, a że rycerze rabunku się sromują, a taki fortuny łakną, więc szukają do niej prawa, chociażby przez kościół. Prawo do skarba we mnie jest, więc i jeden i drugi i dziesiąty kochanie udaje i na słubny kobierzec zaprasza. Wiem, iż to nie grzeził wdowie, potwornie słubować, ale serca do niego nie mam, ani też nie widzę człowieka, coby mym dziecinom ojcem dobrym chciał i umiał być, któryby szczęście dał dzieciom moim. Za ich dobro jam żyć nie potkój. Jedem tylko powstał. To pan Stanisław Ciołek, sekretarz królewski. — Ależ on przecie kanonik i na biskupstwo patrzy! — zawołał Aleksy. — Kanonik, jeno bez tonsury jeszcze. Kapłańskich święceń nie ma, wolny więc jest znieć się, a Łahent więcej wart, niżli biskupstwo i o moim skarbu ludzie bają, roznoszą, jakby królewskiemu dorównywali! To też Ciołek nie ustawał w przesładowaniu miłosnym, a dziś gwałt użyć chciał! Podpatrzył, iżem z odległych włości bez wielkiej straży wracała, boć przecie na własnej ziemi byłam, burza, co się zerwała, na rękę ma poszła, bo i z drogi mi zbila i światła zalała. Gdy mi dopadł, a na opór natrafił, wypuł całą swą podła duszę. Słubu natychmiastowego żądał, a nie, to gwałtem zagroził. Bez was byłabym musiała oddać cześć lub życie. — Nie jam to sprawił, jeno Bóg — przerwał Zenowicz. — A więc dobra. Bóg to sprawił i Bóg też rzucił wdzięczność w serce moje, w serce ma-

trwają już blisko miesiąc i nikt nie wie, kiedy się zakończy. Nie wiadomo również, czego ci panowie właściwie poszukują, czy dotychczas znaleźli już coś w tym zakresie, jeśli sobie oznaczali. Cała czynność osłonięta jest zupełną tajemnicą, o nic bowiem dnochownych funkcjo-

Procedura rewizyjna odbywa się obecnie w sposób następujący: W godzinach popołudniowych, a nawet jak obecnie, podczas dni upalnych, już nad wieczorem, gdy biuro konsystorskie przestaje być czynne, schodzą na grunt delegacji petersburskiej w towarzystwie trzech urzędników kancelarii warszawskiego general-gubernatora, z których jeden, Moszeński, jest naczelnikiem wydziału obcych wznach na Królestwo Polskie, które to stanowisko zajmował właśnie przed paru laty ów głośny dziś Tiażelnikow, główny detektyw przy poszukiwaniach „intrygi jezuitkiej“ w całym caracie. Szperacze archiwalni prowadzą tedy swoją robotę przy świetle lamp do późna w noc, najczęściej dopiero o zorzy porannej opuszczają ubikację konsystorza, zarówno w pawilonie pałacu arcybiskupiego na Miodowej się mieszcząca, jak i na placu kuwanym Kanonia w dzielnicy staromiejskiej, tuż za archikatedrą św. Jana.

Jak się rzekło, cel i metoda tych poszukiwań nikomu nie jest wiadoma, bo pp. czynownicy zacierają za sobą wszelkie ślady robionych wyciągów, czy odpisów, a nadto tak na Miodowej, jak i na Kanonii ustawione są zwiększone posterunki policyjne z wyraźną instrukcją odpędzania, a nawet aresztowania „ciekawskich“.

Mimo to, został ujawniony i stwierdzony fakt, którego wiarogodność poręcza mi zupełnie pewne i miarodajne źródło. Oto w nocy, a raczej nad ranem 31 lipca poznani zostali, lubie przetrani po cywilnem: biskup Próchniewski i proboszcz Wiechowicz, duchownicy koziowicy, wychodzący wspólnie z komisją rewizyjną z archiwum konsystorskiego na Kanonii. Obecność tych panów najwymowniej stwierdza całkiem uzasadniony wniosek, że zostali oni użyci jako rzeczoznawcy w badaniach archiwalnych. Wszak taki np. Wiechowicz nie tylko jako eks-ksiądz katolicki, ale i b. referent w ciągu lat kilku konsystorza archidiecezjalnego, mógł w niejednym szperaczom czynniczym usłużyć i na potrzebną drogę naprowadzić.

A kwerenda musi być istotnie mozolna, skoro nie tylko tak długo trwa, ale sprowadziła i samego Tiażelnikowa do Warszawy. Bo oto już od tygodnia blisko bawi on tu, osobiście kierując badaniami i biorąc żywy udział w czynnościach rewizyjnych. On to zapewne powołał do wspomnianej ekspertyzy swoich przyjaciół i pupilów marywickich. Chociaż bowiem rozbił się, do organizacji której głównie się przychylił, dużo mu z pewnością krwi napsuło, niemniej nie przestaje Tiażelnikow otaczać mariażytymu najczulszymi względami. Owszem, są wszystkie dane potemu, że dygnitarz petersburski wciąż jeszcze trwa w marzeniu, iż koziowiczym stanie się owym dowiecipie zbudowanym mostem, prowadzącym pewne grupy „inorodków“ ku oficyalnemu prawosławiu. Zresztą stąb koziowicki, postuszny wskazówkom możnego protektora, wprowadza stopniowo w pewnych odstępach czasu do swego kodeksu obrzędowodogmatycznego różne innowacje, upodabniając marywickim do „bratniej“ cerkwi.

Ktoś doskonale wtajemniczony w te innowacje informuje mnie, że świeżo właśnie z „credo“ marywickiego wyrzucono słynne „filioque“.

tki, która wam ślubuje wszystko uczynić, czego zażądacie, dziś, czy kiedykolwiek. Za życie moje nie dalałbym nic, za życie i szczęście dzieci wszystko! — Wstała, a taka jasność od niej biła, taka mroć była w głosie, iż Zenowicz aż się ugiął przed nią. — Coś w głowie jego się zrudziło, myśli zaczęły skupiać, wiązać, jaśnieć. — Ujął jej drobną rękę, do ust przycisnął i ich cho rzekł: — Przyjmuję... Lecz wiecie-li, komu tę przyjął ofiaruję? — Podniósł głowę, spojrzął jej w oczy. — A w tych oczach głębia była ogromna. Usta zaigrały uśmiechem. — Wiem... — Wiecie? — W ustach waszych jedno imię, w oczach jeden ból tylko... Żalił mi trzeba wiedzieć więcej? — On zdrzął cały. Czud, jak się w nim coś rozpręga, jak duma zacięta rozpada, jak jakaś siła niezmana pęcha, by padł na kolana i wznął wszystko, jako ona, prawdę życia swego. — Pani Elżbieta lekko uścięła dłoń jego. — Idźcie już, idźcie... będzie dobrej myśli. Pod dachem przyjaźni niech głowa wasza spoocznie... Bóg serca dał, on ich nie może pogubić a Bóg przecież mocniejszy od ludzi... Niech wam on lekka będzie... — Jak cięś się przesnęła i zniknęła. — On stał jeszcze chwilę, potem do swej komnaty przeszedł, powtarzając: Bóg mocniejszy od ludzi... (C. d. n.)

ktoe dogmatycznie oddziela Koscioł zachodni od wschodniego. Słowa konsekracji podczas Mszy duchowni maryawicy, na wzór popów prawosławnych, teraz śpiewają, Komunii udzielać już pod dwiema postaciami. Również wprowadził do Mszy stałą śpiewaną formułę modlitewną za cara i rodzinę carską, oraz dostojników państwowych.

Wreszcie, w świezo wydanym we własnej drukarni w Łodzi mszale, usunięto modlitwy o wielu świętych katolickich, w zamian których wprowadzeni zostali rozmaiti Sergiusza, Borysi, Włodzimierze, Serapioni i święci cerkwi prawosławnej.

W ubiegłą niedzielę w kościele maryawicim przy ul. Karolkowej, podczas pontyfikalkiem odprawianej przez biskupa Próżniewskiego sumy, po raz pierwszy bez organów, który zastępował chór dziewcząt zwanych dyakoniami, znajdował się od początku do końca protektor "Izabelników". Bił ciągle pokłon i manifestacyjnie żęgnął się po prawosławniu, a proboszcz Wiechowicz w długim kazaniu, piornującym na katolicyzm i papieża, uczynił zwrot podwójnie lojalny. Mówiąc bowiem o braterstwie Słowian, z naciskiem podniósł nieuchronną potrzebę odstąpienia się od Rzymu, jako kardynalnej przeszkody plemiennej połączenia wszechsłowiańskiego, a następnie prawił o zgodności i harmonijnym zespole interesów religii z interesami państwa.

Kto mniema, że na decyzję warszawskiej Izby sądowej, aby głośna sprawa Macocha i spółki była roztrząsana przy drzwiach zamkniętych wpłynęła dbałość o „interesy religijne“ — ten pozostaje w grubym błędzie.

Uchwała taka istotnie zapadła, czyli, że oprócz aktu oskarżenia i wyroku, wszelkie inne szczegóły śledztwa sądowego mają mieć charakter rozprawy tajnej, więc publikacja dziennikarska zostanie uchylona. Na decyzję powyższą, jak mnie informują u miarodajnego źródła, wpłynęły zgola inne względy i pobudki, aniżeli niechęć do powtórnego bardziej plastycznych odgrzebywań skandałów, jakie się działy w środowisku mniuchów na Jasnej Górze. Materiały śledczy nawiął bowiem z całą precyzją nie dająca się zatuszować w rozprawie sądowej, że cały szereg skandałów, których mord Macocha był tylko epizodem, wyciupał z daleko idącej tolerancji, a nawet zachęty biurokracji policyjno-administracyjnej. Owsem, nagromadzone dowody stwierdzają dobitnie, że wszelka ingerencja ze strony zwierzchności dyceyjalnej, zmierzająca do usunięcia znieprawionych mniuchów, była zawsze przez rząd paraliżowana. Zeznania wielu świadków i odczytanie pewnych dokumentów, których się nie dało żadną miarą ze śledztwa usunąć, rzucają nazbyt jaskrawe światło na prowokatorski działalność trzech mniuchów (Macocha, Starczewskiego i Olesnińskiego), aby się dało zapobiedz kompromitacji oficjalnych czynników. Oczywiście, że w akcie oskarżenia i w motywach wyroku, jedynie podlegających publikacji, kompromitacja ta będzie zatuszowana, to więc stanowi istotny powód zarządzenia rozprawy tajnej pod pretekstem nie obrażania moralności publicznej z racy udziału w sprawie Heleny Macochowej.

Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że i jeden z główniejszych świadków, b. przeor jenerały O. Ezebiusz Rejman, na rozprawę nie przybędzie. Przesłuchiwany kilkakrotnie na śledztwie pierwiastkowem O. Rejman dość łatwo otrzymał prospekt na wyjazd za granicę. Jeśli były pewne trudności co do tego wyjazdu, to stawiła ją raczej zwierzchność duchowna, która w końcu uległa naciskowi biurokratyzmu, co również stanowi poważny argument, komu właściwie należy na nieobecności b. jenerala Paulinów podczas rozprawy sądowej.

te przebiegają w srodowisku poruszającym się inaczej, niż w spoczywającym i dzięki temu obserwator mógłby się przekać, czy się rzeczywiście porusza, — n. p. moglibyśmy się przekać o ruchu postępowym ziemi, nie patrząc na ciała niebieskie. Otóż próbowano zwolnić szybkość światła, przepuszczając je przez gęstą przewodnik, mianowicie przez wysokie słupy wody i mniemano, że dzięki dokonywającemu się w tym czasie postępowemu ruchowi ziemi, widoczna będzie różnica w załamaniu światła. Lecz oczekiwana różnica nigdy się nie pokazała. Zrazu przypisywano to niedokładności instrumentów, lecz po znakomitych doświadczeniach amerykańskiego fizyka Michelsona, który wzmoenił więcej, niż sto razy dokładność eksperymentu i mimo to, także stwierdził niezmiennosc załamania, okazało się, że chyżość światła wskutek postępowego ruchu ziemi nie zmienia się wcale. Lecz jeżeli tak, to oczywiście zasada względności odnosi się także i do zjawisk świetlnych, to znaczy, że nie ogranicza się tylko do mechaniki, lecz jest podstawą całej fizyki. Jeśli zaś zjawiska świetlne podpadają pod tę zasadę, to podpadają pod nią także zjawiska elektromagnetyczne, pochodzące od takich samych fal ruchowych jak i zjawiska świetlne, podczas, gdy zjawiska dźwiękowe i ciepłone przedstawiają tylko pewne skomplikowane mechaniczne ruchy cząstek materialnych. Uzyskujemy więc pozornie prawo do twierdzenia, że zasada względności panuje w całej przyrodzie i że budować możemy na niej całą fizykę.

Ale przecież powyższa fantazja Flammariona, mimo swej nadzwyczajności, wcale nie koliduje z znanymi nam objawami świetlnymi, lecz owsem zupełnie logicznie i konsekwentnie posługuje się zdobytymi przez naukę prawami optycznymi. A wszakże dopiero co widzieliśmy, że Lumen musiał zaprzeczyć znaczeniu zasady względności dla zjawisk świetlnych! Jak pogodzić te sprzeczności? Innymi słowy, jak pogodzić zasadę względności z teorią światła i elektryczności?

Otóż zastążyć holenderskiego profesora Lorentza, najbardziej utalentowanego z fizyków współczesnych, jest ustalenie tej, wszystko obejmującej zasady względności, jako jedynej podstawowej zasady fizyki. Dzięki nieocenionym pracom Lorentza wystąpiła zupełnie na jaw ta harmonia między optyką, a mechaniką, której brak tyle kłopotu sprawił uczonym. Prace Lorentza zostały uhonorowane nagrodą Nobla. Nie może być dwóch zdań o tem, że nigdy jeszcze przyznaniem nagrody Nobla nie odznaczono wypadku w świecie naukowym tak ważnego jak tym razem.

Przed Lorentzem kwestja przedstawiała się w ten sposób. Jeżeli chyżość światła rzeczywiście nie zmienia się wskutek ruchu otoczenia, to nie powinna się zmieniać także przy przechodzeniu promienia przez poruszający się strumień wody, t. j. fikcyjny obserwator, znajdujący się w wodzie i poruszający się z nią razem, powinien stwierdzić zwykłą szybkość światła 300.000 km. na sekundę, my zaś stojący z zewnątrz strumienia powinniśmy widzieć ruch światła przyspieszony. Doświadczenia jednak przeczą temu. Może więc chyżość światła zmienia się wraz z ruchem otoczenia, może więc zasada względności nie odnosi się do światła i może przy przechodzeniu światła przez słup wody, znajdującej się w spoczynku, powinien wskutek postępowego ruchu ziemi zmienić się współczynnik załamania? Doświadczenia jednak, jak już wiemy, przeczą temu — i w ten sposób przyroda jakby składała odmienne świadectwa.

Ta sprzeczność pobudziła Lorentza do zastanawiania się nad tem, jaka jest przyczyna zasady względności wogóle. I tu wypowiedział on swoją wielką, zaiste Kopernikowską hipotezę. „Nie słońce porusza się naokoło ziemi — rzekł Kopernik — lecz ziemia obraca się naokoło swej osi“ i tą hipotezą wyjaśnił wiele zjawisk astronomicznych, bez nieświetlaczalnych. Nie szybkość światła pozostaje niezmienną — twierdzi Lorentz — lecz zmienia się obserwator, to znaczy zmieniają się środki jego spostrzegania, jego poczucie czasu, jego sposoby mierzenia czasu. Obserwator poruszający się wraz ze strumieniem wody, inaczej mierzy czas, niż obserwator znajdujący się poza strumieniem. Tak pierwsemu jak i drugiemu chyżość światła wydaje się niezmienną, to jednak pochodzi stąd, że mają odmienne narzędzia miernicze, że każdy z nich mierzy czas inaczej. Obliczając zaś czas inaczej dlatego, że tak dla jednego jak dla drugiego środkiem do mierzenia czasu jest chyżość światła.

W samej rzeczy już przy rozrobieniu fantazyi Flammariona widzieliśmy, że niema absolutnego czasu, że czas płynie szybkości lub powolniei zależnie od tej lub innej chyżości światła. Innymi słowy kłedy znajdujemy się w ruchu i wskutek tego zmieniają chyżość światła w stosunku do siebie, rachujemy czas inaczej niż wtedy, gdy znajdujemy się w spoczynku.

W ten sposób wyjaśniła się, dlaczego promienie światła przechodzące przez wodę stojącą nie zmieniają współczynnika załamania, bez względu na postępowy ruch ziemi. Poprostu: my to, my obserwatorowie poruszamy się i dlatego mamy inną miarę czasu niż n. p. obserwator znajdujący się na słońcu. Z tej też przyczyny obserwator wogóle nie zauważa swego ruchu, albo raczej nie ma on żadnych środków do rozpoznania swego ruchu. Jemu zdaje się, że mechaniczne, świetlne, elektryczne i inne zjawiska odbywają się tak, jakby się odbywały, gdyby on, obserwator, znajdował się w spoczynku, a wydaje mu się to dlatego, ponieważ w ruchu inaczej leczy czas niż w spoczynku. Otóż galileo-newtonowska zasada względności jest tylko jedną odmianą powszechnego prawa względności Lorentza, wypływającego stąd, że światło, będące naszym środkiem do spostrzegania przestrzeni i czasu, ma określoną chyżość.

Lecz zapomnieliśmy jeszcze rozprawić się z flammarionowskim Lumenem, który, jak widzieliśmy, znalazł w świetle środek do zapoznawania swego własnego ruchu i dlatego musi odrzucać zasadę względności dla światła. Na zarzuty Lumeny Lorentz odpowiedziałby tak: „Lumen jest fikcją niemożliwą, ponieważ szybkość większa od szybkości światła jest niemożliwą już sama przez się, absurdem. Chyżość światła jest granicą dla ruchu ciała w przestrzeni“. Taką jest odpowiedź miążdząca, mimo to ściśle logiczna, jak zrab zobaczymy.

Z zasady względności wywodzi Newton swoje drugie prawo względności ruchu, tak zwane drugie prawo Newtona. Opiewa ono, jak wiadomo, tak: siła oddziaływa na ciało jednakowo, czy ono się znajduje w ruchu czy w spoczynku. Z tego wynika, że pod działaniem bodźca stałego chyżość zwiększa się proporcjonalnie do czasu. Jeżeli siła nadaje ciało chyżość 10, to w drugiej sekundzie chyżość wyniesie 20, w trzeciej 30 itd. Wniosekujemy o tem na podstawie następującego rozumowania. Przypuśćmy, że razem z ciałem porusza się obserwator z chyżością 10; otóż jasnym jest, że obserwatorowi

bydźcie się zdawało w ciągu pierwszej sekundy, że ciało anajduje się w spoczynku; w drugiej sekundzie bydźcie się sadził, że ciało porusza się z szybkością 10, to istotna chyżość ciała bydźcie 20 itd.

To rozumowanie wydawało się niezbitem. Tymczasem teoria Lorentza podważa je, a w następstwie podaje w wątpliwosci drugie prawo Newtona. Oto bowiem obserwator będący w ruchu i obserwator, znajdujący się w spoczynku obliczają czas inaczej. Więc obserwatorowi, poruszającemu się z chyżością 10, bydźcie się zdawało, że ciało w drugiej sekundzie nabywa chyżość 10, lecz obserwatorowi, który jest w spoczynku, przysto szybkości przedstawił się jako mniejszy o 10, i ezom dalej, tem mniejszym bydźcie przysto chyżości. Tu tkwi główna różnica między mechaniką nową a dawną. Dawna, klasyczna mechanika powiada: ciało poruszające się pod wpływem siły obcej otrzymuje w każdej jednostce czasu jednakoze przyspieszenie, niezależnie od chyżości, którą już posiada. Nowa mechanika zaprzecza temu i twierdzi: pod wpływem siły stałej ciało otrzymuje w każdej jednostce czasu coraz mniejsze i mniejsze przyspieszenie, zależnie od chyżości już nabytej. Przy silnym zwiększeniu chyżości może przyspieszenie zmniejszyć się do zera. Nastąpi to wtedy, kiedy różnica w rachubie czasu między przypuszczalnym obserwatorem w ruchu a obserwatorem w spoczynku będzie największa to jest kłedy ten obserwator, będący w ruchu, lub na jedno wyjście ciała poruszające się osiągną szybkość światła. Wtedy przyspieszenie nie da się pomyśleć. W ten sposób tady szybkość światła jest granicą szybkości wszelkiego ruchu w ogóle. Lumen rozwija się z rzeczywistością, i to nie tylko z rzeczywistością dla nas dostępną, lecz wogóle z wszelką możliwą rzeczywistością, a zawsze pozostanie fantazją i to fantazją absurdalną, nie dającą się nigdy ziszczyć, do zawierającą w sobie sprzeczność. Zasada względności zatrzymuje całe swoje znaczenie i dla zjawisk świetlnych bez względu na to, czy Lumen to przyzna czy nie.

Z teatru w parku. Wspaniała ilustracja muzyczna K. Hofmana, lekki a subtelny dowcip L. Ancycy, zjednały dla „Żaków“ jak najżywszą sympatję publiczności. Chocą uprzestępali poznanie tego dzieła najszerszym masom, daje dziś dyrekcyja teatru „Żaków“ po cenach znacznie zredukowanych.

Truile ryb w Wiśle. Piszą nam z miasta: Odnosnie do onegdajszej notatki w „Nowej Reformie“ donoszącej, że w pewnej fabryki w Oświęcimiu spuszczają trującą wodę do Wisły, skutkiem czego ryby na pewnej przestrzeni wyginęły, zauważywszy, że przed trzema dniami zauważyłem w Wiśle pod Bielaniem mnóstwo ryb martwych lub oszołomionych. Skuteczność owej trującej wody tkwi widocznie aż po Kraków, a więc dalej, niż by można przypuszczać. Sprawa ta powinna być jak najprędzej sąją odpowiednio władze.

Oszołoczenie napaści. W ostatnich numerach „Więścia i Pszczółki“ oraz „Monitora“ pojawiły się artykuły, zawierające ciężkie zarzuty pod adresem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie. Wobec tego dyrekcyja P. T. E. oświadcza, że podane w artykułach tych fakty są — jak to wykazało już dochodzenie policyjne — bądź zupełnie myślnie, bądź złośliwie przekręcone i że zwraca się na drogę sądową przeciwko autorom oszczerstwa, którzy kierowali się pobudkami konkurencyjnymi, względnie zawiścią polityczną.

Dola wychodźców. Wczoraj po południu przytrzymała żandarmerja na stacyi kolejowej w Trzebinii 17 robotników, jadących na roboty do Berna morawskiego na cudze książki robotnicze, wręczone im przez jedno z tutejszych prywatnych biur pośrednictwa pracy. Robotnicy ci, pochodzący z Królestwa i wschodniej Galicyi, po wyjaśnieniu i oddaniu im ich własnych legitymacyj robotniczych przez biuro, zostali wysłani dopiero dzisiaj rano na miejsce przeznaczenia. Biuro tłumaczy się, że się to stało przez pomyłkę.

Pożar w Zakrzówku. Akcyja ratunkowa na miejscu pożaru w Zakrzówku, o którym donieśliśmy w porannym numerze, trwała przez całą noc; gazono tłące się siano. Działalność ogólnie 8 rano wyjechał na miejsce pożaru nowy pluton straży pożarnej pod komendą brandmistrza p. Ouldowca i złuzował pluton wczorajszą. Szkoła jest daleko stępszą niż przypuszczano, wynosi bowiem około stu tysięcy koron. Nie wiadomo na razie, czy pożar powstał wskutek nieostrożności, czy to stał podłożony.

Niesumienne służące. Abaraham Lederberger, kupiec zamieszkały przy ul. Wąskiej, doniósł policyi, że przed paru dniami skradła mu jego służąca Marya Felkel 50 kor. z pugilaresu, nadto rozbiła dwie puszki domowe, zabrała z nich złożone wkładki i zbiegła za służbę.

Z letnich siedzib.

(Koresp. „N. Reformy“)

Zakopane, 2 sierpnia.

Dnia 27 lipca b. r. odbyło się w Zakopanem w willi prof. Baranowskiego zgromadzenie członków stowarzyszenia Sanatorium dla chorych pierścionych pod kierunkiem dra K. Dąskiego. Przewodniczył przez prof. B. Wicherkiewicz z Krakowa. Po uczeniu przez powstałe pamięć zmarłego niedawnego członka rady nadzorczej s. p. inżyniera Teodora Trenklera, wysłuchano sprawozdanie dyrektora dra Kazimierza Dąskiego, które wykazało słaby rozwój zakładu pod każdym względem, wystelach następnie sprawozdanie komisji rewizyjnej i lustracyjnej, w bardzo pochlebnym świetle przedstawiających prowadzenie i gospodarstwo sanatorium, poczem uchwalono udzielić absolutorium zarządowi. Z czystego zysku postanowiono wypłacić udziałowcom 4 i pół proc. dywidendy. Przed zamknięciem posiedzenia wyrażono gorące podziękowanie pp. dr. Kazimierzowi i Bronisławie Dąskim, których gorliwej i kompetentnej pracy należy przypisać stały rozwój zakładu oraz systematyczne doskonalenie się jego pod każdym względem. Do rady nadzorczej powołano wreszcie p. Henryka Grohmana z Łodzi.

W kilka dni później odbyło się posiedzenie rady nadzorczej pokrewnej, a tak sympatycznej instytucji: Dom zdrowia „Bratniej Pomocy“ w Zakopanem, której był opartym jest na samopomocy samej młodzieży akademickiej, oraz na ofiarności całego polskiego społeczeństwa. Rok obecny jest przełomowym w istnieniu instytucji; powiększenie się funduszu na „Budowę Domu zdrowia“ pozwoliło zarządowi na zakupno na Gubałowie pięknego, idealnie położonego i w połowie zalesionego terenu, nadającego się znakomicie pod budowę projektowanego wielkiego sanatorium, ponieważ jednak grunt zakupiono wraz z piękną stylową willą, przeto już teraz przeniesiono do niej Dom zdrowia. Obecnie buduje się, obliczony już na przyszły duży zakład, pawilon gospodarczy, zaprowadza się wodociąg, kanalizację i centralne ogrzewanie; 50 osób pomieszczeń się wygodnie w nowym Domu zdrowia w bezporównania korzystniejszych warunkach, niż dotychczasowe. Nie jest to oczywiście dojęcie ostateczne, ale bezspornie wielki krok naprzód. Obecnie trzeba z wszystkich sił dążyć do wybudowania na nabytym wspaniałym terenie wielkiego sanatorium, aby zarząd nie potrzebował nadal odmawiać przyjęcia setkom niezamężnej, chorej młodzieży. Na chlubę naszego społeczeństwa podnieść należy, że ze wzrostem i doskonaleniem się Domu zdrowia wzrasta zarówno samopomoc młodzieży, jak i ofiarność całego polskiego społeczeństwa. Datki na budowę „Domu Zdrowia Bratniej Pomocy“ w Zakopanem płyną coraz obficie, zjawiają się wreszcie zapisy, przybywają członkowie założyciele z jednorazową wkładką 200 kor., każdy spieszy z pomocą w miarę sił.

Świętyn materialny rezultat dał urządzony w Zakopanem w dniu 30 lipca „dzień białego kwiatka“. Około 200 panien przeważnie białe ubrane sprzedawało białe kwiaty od rana do wieczora. — Białe ukwiecone powozy rozwoziły po całym Zakopanem piękne kwiatki, sympatycznie przyjmowane przez liczne zastępy letnich gości. Ogólną ciekawością budziły dwie córki pani profesora Curie-Skłodowskiej, które z gorliwością pomagały w tej pracy swej siostrze pannie Helenie Dąskiej. Ostateczny rezultat nie jest jeszcze dokładnie wiadomy, napewno jednak „Dzień białego kwiatka“ przyniesie „Bratniej Pomocy“ przycho 3000 kor.

Wobec w ostatnich czasach tylu bojnych zapisów i ofiar na cele dobroczynne, wartoby pomyśleć, że suma conajwyżej 200 tysięcy koron, czyli 80 tysięcy rubli, pozwoliłaby osiągnąć wymarzony cel, mianowicie postawienie wielkiego sanatorium na 1000 osób. Wierzymy, że wobec tak pomyślnego rozwoju instytucji i dzielnego jej kierownictwa w osobie pp. drostwa Kuczewskich — nie długo na sumę tę czekać się będzie.

Kronika.

Kraków, 8 sierpnia.

Fermenty wśród rękodzielników. We czwartek, dnia 10 b. m. o godzinie 11 przed południem odbył się w sądzie powiatowym karnym rozprawa przeciw p. Wolnemu na skutek skargi, wniezionej przeciw niemu przez obecnego prezesa Izby rękodzielniczej, p. Kosobuckiego, w sprawie znanych zarzutów, podniesionych przez p. Wolnego przeciw niemu. Do rozprawy powołano kilkunastu świadków.

się jakiego ptasie narady, Czyżby ci przyjaciele słomianych strzech mieli przeczuwać zbliżający się szybki chłód jesienny i naradzać się już nad odlewem za morza?

Katastrofa bubowlana w Stanisławowie. — O zawaleniu się piętra pewnego budynku w Stanisławowie, o czym donieśliśmy wczoraj, nadchodzą następujące szczegóły: W sobotę wieczór rozległ się na ul. Sobleskiej w Stanisławowie wielki huk. Zawałta się górna część budynku, w którym się mieści kawiarnia „Habsburg“. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Kilka minut przed katastrofą siedzieli na werandzie oficerowie, na boku zaś czytali gazety adwokat z Tyśmienicy dr Weinrauch. Ledwie oficerowie wyszli, runęła na werandę cała piętro, gruchocąc w kawałki marmuru stoliki. Przyczyną katastrofy było zaniedbanie starego domu, który oddawna potrzebował restauracji.

Zycie za 60 koron. Przed kilku dniami w Brzeżanach pozował się życia przez powieszenie Jan Sawia, stróż lokalu tow. rękodzielniczoego „Przejaźni“. Przyczyną samobójstwa było zdefraudowanie 60 koron, który przegrał w karty.

Originalny ślub. Ze Zbaraża donoszą: we wsi Hnilce w pow. zbarskim odbył się onegdaj osobliwy ślub. Parobczak Wawrzynek, ukraiński rudyak, poszedł z narzeczoną Anną Leszczuk do parocha i chciał mu zapłacić za ślub należność według taksy Józefińskiego. Ponieważ paroch na tę taksę się nie zgodził, Wawrzynek zrezygnował z kościelnego ślubu. Sprosił sąsiadów do swojej chaty na wesele, a kiedy się zebrał, ukłaki z narzeczoną przed stołem, na którym zapalono świecę i ustawiono krzyż, poczem najpierw pan młody, a potem wielką krasawicą, położywszy ręce na chlebku, gruchocąc w kawałki marmuru stoliki, podczas ślubu rnskigo. Nastąpiła luźna zabawa, a para w tak oryginalny sposób „poślubiła“, wieżrzy w prawą stronę „śluba“.

Z zaboru rosyjskiego.

Teatr szekspilowski w Ojcowie. Najpiękniejszą zakątek w całej tzw. polskiej Szwajcaryi, Ojcowie, znajdujący się w odległości 4 mil od Krakowa, w Królestwie Polskiem, otrzyma prawdopodobnie w roku przyszłym pierwszorzędną atrakcyę. Znany krytyk warszawski p. Lorentowicz rzucił bowiem piękny plan urządzenia w jednej z dolin Ojcowy teatru na wolnem powietrzu, tzw. teatru Niemcewicz na wzór takich teatrów we Francji i w Niemczech. Myśl tę podjął entuzjastycznie i postanowił ją zaimplementować w czyn dyrektor teatru krakowskiego, p. Solski. Znaktomy ten artysta ogłosił szczegółowo teren i wybrał miejsce na przedstawienia. Przedstawienia odbywać się mają bez żadnej sceny sztucznej, ale wprost na ziemi, trawą porostej. Za to służby będą wspaniałe, pełne grozy, skały. Widownia odbywać się będą w niektórych dni świąteczne, gdy zjadą się liczniejšie. Projektowane są wielkie dzieła klasyczne, te bowiem najlepiej odpowiadają swą monumentalnością istotce takich teatrów. Administracyja Ojcowy przyjęła podobno projekt „teatru natury“ bardzo życzliwie i pomoże do jego urzeczywistnienia.

W Warszawie. (Cudzoziemcy w Warszawie. — Następstwa samorządu. — Falszywe weksle. — Przemysł krajowy).

W Warszawie bawią obecnie dwie grupy wieclezów Anglików i Amerykanów, przybyle spocyalnie dla poznania naszego miasta.

W celu określenia liczby urzędników magistratów w Królestwie, którzy z powodu zamierzonego wprowadzenia samorządu miejskiego, spadną z etatu, gubernatorowie zebrałi już odpowiednio dane, sporządzili wykazy tych urzędników, według wyznaczonego, censusu służbowego i wykształcenia. Ogólna liczba urzędników etatowych, nie licząc magistratów Warszawy i Łodzi przekracza 5.000 osób. Większość ich stanowią Polacy; cząstoznaczona oni na urzędach po wprowadzeniu samorządu, obecnie, oczywiście przesadzić niepodobna. Prezydenci miast pochodzenia rosyjskiego mają otrzymać posady w projektowanych urzędach gubernialnych od spraw miejskich.

W Warszawie grasuje obecnie banda, która nabywa weksle złotym młodzieży, przyczem odbiera od rodziców podwójną zapłatę, w ten sposób, że najpręd przedstawia im weksle z podrobionym podpisem, twierdząc, że dokonał go syn interesowanego. Gdy ojcowie wykupują już te weksle, oszuści przedstawiają dopiero autentyczne weksle tegoż syna.

Od 1 października zacznie w Warszawie wychodzić pismo, poświęcone sprawom przemysłu, pod tytułem „Przemysł krajowy“.

Przeniesienie gubernii. W Łodzi odbyła się onegdaj narada gubernatora kaliskiego i wicegubernatora plotkowskiego w sprawie przeniesienia rządu gubernialnego z Kalisza do Łodzi. Na zaznaczenie sąsiadujące fakt, że na naradę nie zaproszono nikogo z obywateli; brali w niej udział wyłącznie przedstawiciele władzy administracyjnej. Głoszący uczestnicy narady, na pytanie współpracownika pism miejscowych, wyraził się, że utworzenie gubernii łódzkiej może nastąpić nie wcześniej, jak za dwa, a może nawet trzy lata.

Kursa politechniczne w Łodzi. Adwokat przysięgły z Lublina, p. M. I. Rogalski, otrzymał pozwolenie na założenie kursów politechnicznych w Łodzi. Kursy otwarte będą z początkiem nadchodzącego roku szkolnego. Czynne będą cztery oddziały kursów: 1) elektrotechniczny, 2) budowlany, 3) geometryczny i 4) handlowo-przemysłowy. Kandydaci przyjmowani będą bez różnicy pici, wyznania i pochodzenia w wieku od lat 15 ze świadectwami z ukończenia 3 klas szkół średnich. Nauka trwać będzie przez sześć semestrów.

Wyroby tytoniowe. Pisma warszawskie donoszą: Fabryki wyrobów tytoniowych w Królestwie Polskiem zaczęły w ostatnich czasach silnie konkurować z fabrykami z cesarstwa, które dotąd zalewały swemi wyrobami rynek tutejszy. Wobec tego faktrykanci rosyjscy obniżili ceny i dają większe procenty rabatow handlującym. Ale i tutejsi fabrykant nie dają za wygraną, strając się znacznie ulepszyć wyroby.

Zabójstwo w obozie. Z Lublina donoszą: W obozie wojskowym obok Koszar, żołnierz Wojtkus strzelił do podchorążego Kulakowa i zabił go na miejscu. Przyczyną zbrodni była zemsta osobista. Mordercę uwieziono.

Pożary. Z Mińska donoszą: W pobliżu stacyi Osipowice palą się od tygodnia przeszło torfowiska. Pożar zagraża budynkom stacyjnym. We wsi Dmelnio pożar obrócił onegdaj w przynię 33 zagrody, przyczem jedna kobieta znalazła śmierć w płomieniach.

Także z innych okolic w Królestwie nadchodzą ciągle groźne wieści o coraz to nowych pożarach, pochłaniających dobytek i mienie włościan.

Zagadnienia współczesnej fizyki.

II.

Fantazja Flammariona mówi jednak netylko o wieczności świata lecz i o względności czasu. Lumenowi udaje się nie mniej nie więcej jak wycwelić świat na nice. W konsekwencyi tedy czas i jego porządek zawisły jest od szybkości światła; bleg jego opóźnia się, gdy szybkość światła w stosunku do naszego wzroku się zmniejsza, dąży zaś w kierunku odwrotnym, gdy szybkość światła ma dla naszych oczu znak ujemny.

Dla procesów mechanicznych, odbywających się w jakimś otoczeniu, ruch tego otoczenia, jak już powiedziano, nie ma żadnego znaczenia. Ale nawet zwracając się ku światu zewnętrznemu obserwator może ze stanowiska swego zauważyć tylko zmianę miejsca, co jednak wykonywa dany ruch: czy on oddala się od pewnego nieruchomego przedmiotu świata zewnętrznego, czy też raczej ten przedmiot oddala się od niego, on zaś znajduje się w stanie spoczynku — tego obserwator rozpoznać nie może i to żadne pomiary mu nie pomogą. Takie są konsekwencye zasady względności. Ale czy nie mógłby on poszukać rozstrzygnięcia tej kwestyi w dziedzinie zjawisk świetlnych?

Widzieliśmy, co przeżywa flammarionowski Lumen, gdy wknie na swoim coudowym statku. Wyobraźmy sobie teraz coś przeciwnego: niech Lumen pozostanie w spoczynku, a ziemia ntechaj oddala się od niego z taką szybkością, z jaką on pierwsi uciekał od niej. Niech Lumen i teraz patrzy na ziemię, choćby przez najbardziej udoskonalony teleskop. Znajac newtonowskie prawo względności, Lumen sądzi — że nie będzie żadnej różnicy między podróżą poprzędną a terażniejszą i dlatego i teraz oczekuje znowu zabawnej sztuczki z odwróceniem czasu wstecz.

Lecz zawodzi się. Wlady zjawiska tak samo jak je dotąd widywał, w zwykłym porządku, tylko wloką się one powoli, jakby urozyciły. Zauwozrućmy dlaczego: ziemia uciekając wysyła ku Lumenowi promienie, które przychodzą do niego później niż zwykle, bo muszą przebywać drogę dłuższą. Lumen jest trochę rozczarowany, lecz wnet poczesa się i nawet rad temu, że się poprzednia zabawa nie powtórzyła. Oto bowiem znalazł sposób stwierdzenia swego ruchu. Oczywiście staje się dla niego, że zasada względności nie odnosi się do zjawisk świetlnych; więc z pomocą promieni światła obserwator może stwierdzić, czy porusza się on sam czy dany przedmiot światła zewnętrznego.

Co prawda w tym celu musiałby każdy wykonać doświadczenie Lumeny. Ponieważ to jest trudne, trzeba się imać innego sposobu. Fantazyjne szybkości, idące w setki tysięcy km., są dla nas niedostępne. Lecz jeśli zasada względności nie stosuje się do zjawisk świetlnych, to oczywiście zjawiska

jest wszelkie robactwo. Na karokony procszek indyjski, na pluskwy niezawodna tynktura Ting-Ting, na mole Anymolina, naftalina, papier juchtowy i tynktura. Na składcze w wielkim wyborze: lusterka, grzebienie, perfumy, mydła, toal. od 12 h., sławna z dobroci woda kolonjska fl. 30 h. Znana z dobroci esencya sosnowa, rozpylacze wody do ust, artykuły kąpielowe, artykuły higieniczne dla Pań i t. d. Kobleca dyskretna ekspedyca

Skazane na śmierć jest wszelkie robactwo. Na karokony procszek indyjski, na pluskwy niezawodna tynktura Ting-Ting, na mole Anymolina, naftalina, papier juchtowy i tynktura. Na składcze w wielkim wyborze: lusterka, grzebienie, perfumy, mydła, toal. od 12 h., sławna z dobroci woda kolonjska fl. 30 h. Znana z dobroci esencya sosnowa, rozpylacze wody do ust, artykuły kąpielowe, artykuły higieniczne dla Pań i t. d. Kobleca dyskretna ekspedyca

Skład apt. „Sanitas“ Kraków, ul. Długa 18

Względny przyzwyczajony i higieny. Jak donosi „Riecz”, gubernator witebski zawięził w czynno-

Ze świata.

Wystawa morawskich malarzy w Orłowej na Śląsku. Piszą nam:

Dnia 6 b. m. otwartą została w Orłowej na Śląsku wystawa obrazów czeskich malarzy z Moraw. Jak czeskie pisma donoszą, wystawę urządzono

Przed złotem słowiańskiego sokolstwa. W Zagrzebju czynią energiczne przygotowania na tegoroczny zlot słowiańskiego sokolstwa, który, jak donosiliśmy, odbędzie się w dniach 12—16 b. m.

Oprócz zlotu sokolskiego, odbędzie się także w Zagrzebju wystawa przemysłowa; goście będą więc mieli sposobność przyglądając się rozwojowi chorwackiego przemysłu i rzemiosła.

Pomnik Husa w Pradze. Z Pragi donoszą: W bieżącym tygodniu rozpoczęta zostanie budowa pomnika Husa w Pradze na placu Staroměstském.

Ciekawy zakaz. Trupie teatru letniego w Wiedniu władze administracyjne zakazały wystawiania operetki „Człowiek”, motywując to tem, że w teatrze, znajdującym się na placu Dworcowym (Palacowym, więc hypotetycznie carskim) nie wypada wystawiać sztuki, malującej życie środowiska żydowskiego.

Zlot Sokolów w Berlinie. Na zlot V. okręgu (brandenburskiego) Sokolów polskich w Niemczech, zwołany na ubiegłą niedzielę, już wcześniej zaczęły się zgromadzać z bliska i z daleka Sokol i Sokolice i w długich szeregach ciągnąc do Zehlendorfu

Organizacja „dnia terminatorów” zajmowali się pp. Gertritz Stanisław, Starkeł Jul. i Wiśniewski. Probiernia piwa krajowego. Komitet jarmarku wyrobów krajowych, pragnąc z okazji urzędowej

Wiedeński Bank Związkowy - Filia w Krakowie. Kapitał akc. 130 milionów K. Fundusze rezerw. 39 milionów K. — Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na książeczki wkładowe.

Wiedeński Bank Związkowy - Filia w Krakowie. Kapitał akc. 130 milionów K. Fundusze rezerw. 39 milionów K. — Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na książeczki wkładowe.

Wiedeński Bank Związkowy - Filia w Krakowie. Kapitał akc. 130 milionów K. Fundusze rezerw. 39 milionów K. — Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na książeczki wkładowe.

Wiedeński Bank Związkowy - Filia w Krakowie. Kapitał akc. 130 milionów K. Fundusze rezerw. 39 milionów K. — Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na książeczki wkładowe.

Wiedeński Bank Związkowy - Filia w Krakowie. Kapitał akc. 130 milionów K. Fundusze rezerw. 39 milionów K. — Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na książeczki wkładowe.

Wiedeński Bank Związkowy - Filia w Krakowie. Kapitał akc. 130 milionów K. Fundusze rezerw. 39 milionów K. — Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na książeczki wkładowe.

Wiedeński Bank Związkowy - Filia w Krakowie. Kapitał akc. 130 milionów K. Fundusze rezerw. 39 milionów K. — Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na książeczki wkładowe.

Wiedeński Bank Związkowy - Filia w Krakowie. Kapitał akc. 130 milionów K. Fundusze rezerw. 39 milionów K. — Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na książeczki wkładowe.

Wiedeński Bank Związkowy - Filia w Krakowie. Kapitał akc. 130 milionów K. Fundusze rezerw. 39 milionów K. — Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na książeczki wkładowe.

Wiedeński Bank Związkowy - Filia w Krakowie. Kapitał akc. 130 milionów K. Fundusze rezerw. 39 milionów K. — Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na książeczki wkładowe.

dzis! donoszą, katastrofie tej nie uległa forteca, lecz tamtejszy zamek z czasów panowania Meardur, zbudowany w XII wieku. Mianowicie ruiny olbrzymia wieża, a staczając się ze stoku góry

Dom polski w Baltimore. „Kuryer Polski”, wychodzący w Milwaukee donosi: Polacy w Baltimore energicznie zabrali się do budowy Domu polskiego w tem mieście i zbierają pieniądze drogą

Z kalendarza. We wtorek 8 sierpnia: Cyrylla m. i Mirona bw.; w środę 9 sierpnia: Romana zółn. i Juliana m.; w czwartek 10 sierpnia: Wawrzyńca dyak. i Pauli.

Wschód słońca dnia 8 sierpnia o godzinie 4 m. 31, zachód o godzinie 7 min. 11; długość dnia godzin 14 min. 50.

Z krakowskiego obserwatorium. Dnia 7 sierpnia termometr doszedł od 14° 0 do 28° 9 C.; barometr podnosił się.

Dnia 8 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 749° 0 mm., termometru 19° 6 C.; — wiatr zachodni.

Teatr w Parku Krakowskim. We wtorek: „Zaki krakowickie”. We środę: „Rozkosze Warszawy”.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 sierpnia.

Nabożeństwo żałobne za duszą s. p. Lama, odprowadzone zostało wczoraj, jako w 25 rocznicę jego zgonu, w kościele OO. Bernardynów.

Glągnięcie losów loteryj fantowej na sanatorium nauzcycielskie odbędzie się we Lwowie dnia 30 września b. r. Komitet uprasza wszystkich, posiadających losy, aby kwoty, ze sprzedaży ich uzyskane, zechcieli nadsyłać do biura komitetu

Bezpłatna czytelnia i wypożyczalnia książek. We wrześniu b. r. otwiera oddział polskiej młodzieży imienia Głowackiego publiczną, bezpłatną czytelnia i wypożyczalnię książek, przeznaczając na związek własną bibliotekę, liczącą około 1000 dzieł.

Dzień młodzieży rekordniejszej odbył się we Lwowie w niedzielę. Kilka setek tej młodzieży zebrało się rano w szkole imienia Mickiewicza, poczem ruszyło z własną orkiestrą d. kościoła OO. Bernardynów, gdzie odprowadzono uroczystą mszę św. Następnie ruszył pochód przez plac Halickim, ulicę Akademicką, św. Mikołaja, Zyblikiewicza i św. Zofii na plac Powystawowy, gdzie przybyłych powitała serdecznie dyrekcja Jarmarku Krajowego.

Zwiedzano partym panoramę Raclawicką, poczem udano się pochodem do miasta pod mieszkanie prezydenta Neumanna przy ulicy Łyczakowskiej — jako żarliwego opiekuna młodzieży rzemieślniczej. Tam odegrała orkiestra kilka pieśni narodowych, poczem prezydent Neumann podziękował z balkonnu za owoce. Po południu urządzono na placu Powystawowym pod protektoratem p. prezydentowej Neumannowej, festyn na dochód bursy imienia Deklerta.

Snać nie było mu łaskawe, bo po ulicę zawitała około godzinie 4 pogođa. Terminatorzy zwiedzali w dalszym ciągu także i Jarmark krajowy i został ugośczeni podziękowaniem. Organizacją „dnia terminatorów” zajmowali się pp. Gertritz Stanisław, Starkeł Jul. i Wiśniewski.

Probiernia piwa krajowego. Komitet jarmarku wyrobów krajowych, pragnąc z okazji urzędowej tam poglądowej wystawy browarniczej zapoznać szerszy ogół z produktami naszego krajowego przemysłu browarniczego, urządził na wzgórzu powystawowym pod kierunkiem restauratora p. Henryka St. Wierzbowicza: „Probiernię krajowego piwa”.

Strajk stolarzy katolickich we Lwowie trwa dalej, a wskutek niego powstrzymano się wykończenie nowowybudowanych domów. Przyczyni się to niezawodnie do podwyższenia znowu czynszów we Lwowie.

Zawalenie się rusztowania. Podczas rozbioru domu przy placu Smolki 1. 5 oddział się onegdaj kawał muru i runął z taką siłą na rusztowanie, że je zawałił. Wypadek ten nie pociągnął jednak za sobą ofiar w ludziach, gdyż na szczęście nikt w krytycznej chwili nie przechodził obok tego rusztowania. Jak następnie się okazało, rusztowanie całe zrobione było ze spróchniałych belek i desek.

Zemsta odrzuconego konkurenta. W pierwszych dniach lipca zachorowała pewnego wieczora cała rodzina Tauberów, złożona z 9 osób. Sądzono, że zatruta się nieświeżymi rybami. Obecnie okazało się, że to odrzucony konkurent najstarszej córki Tauberów i kuzyn ich zarazem, Jakob Tüber, wysypał z zemsty do przygotowanej już wiecej szabasowej arseniku, i gibny nie poślępną pomocą lekarską, byłby 10 osób pozwałił życia.

B. Gabryelska, Krzysztofory Kraków. Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepian, pianina, harmonie i pianole z gotówką lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Od Administracji.

Administracja „Nowej Reformy” prosi szanowne, aby przy zmianie adresu, tudzież przy przesyłaniu prenumeraty lub korespondencji w sprawie prenumeraty, podawano konieczne miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nowa Reforma” odbierano. (W Krakowie, jeżeli dziennik odesłano do mieszkania, podać należy ulicę). Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X.” — Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Katastrofa balonowa.

Monachium. Balon „Bodensee”, który wzniósł

Zjazd rapperswillski.

(Telegramy „N. Reformy” z 8 sierpnia.)

Rapperswil, 8 sierpnia. Obrady rady muzealnej trwały wczoraj przez 12 godzin do g. 9 wieczór. Załatwiono sprawy administracyjne, rozdano 43 stypendya, uchwalono dopuścić dziennikarzy do obrad. Zeromski na wystosowany do niego telegram, aby przybył, odpowiedział, że nie może przybyć z powodu choroby żony. W dalszym ciągu przyjechali jeszcze pp. Gierszyński, Kleczkowski z Paryża, dr Gertler, Sokółowski, dr Siołski, dr Flach, p. Karcz z Krakowa, pp. Gembarzewski, Ciuchciński i dr Dwernicki ze Lwowa. Dziś przed południem rozpoczynają się posiedzenia rady muzealnej z meżami zaufania i dziennikarzami w hotelu Du Lac. Jako meżów zaufania powołano także pp. Ciuchcińskiego i Dwernickiego.

Nowe przepisy o egzaminach na politechnice.

(Telegramy „Nowej Reformy” z 8 sierpnia.)

Wiedeń. „Wiener Ztg.” ogłasza rozporządzenie ministra oświaty, zmieniające częściowo rozporządzenie ministerjalne z 30 marca 1900 w sprawie egzaminów państwowych i egzaminów w zwykłych na politechnice. Z reguły egzamina zwykle mają się odbywać z końcem wykładów, jednak mogą być także składane w ciągu najbliższych 4 półroczy po poprzednim zezwoleniu dziekana, a nawet i po tym terminie za zezwoleniem rektora. Te dodatkowe egzamina nie są terminowo oznaczone. W razie ujemnego wyniku egzamina dodatkowe mogą być powtórzone pod tymi samymi warunkami, jednakże między pierwszym egzaminem a powtórzonym, musi upłynąć przynajmniej jedno półroczce.

Kongres stenografów.

(Telegramy „Nowej Reformy” z 8 sierpnia.)

Kopenhaga. Od 4 do 7 b. m. obradował tu V międzynarodowy kongres stenografów systemu Gabelsbergera. Wzięło w nim udział bardzo wielu reprezentantów kilkunastu narodowości. Polaków reprezentowali lektor stenografii w uniwersytecie Jagiellońskim p. Nennel i prof. gimn. dr Homme ze Lwowa. Po przemowach reprezentantów rządu duńskiego, saskiego i bawarskiego oraz poszczególnych narodowości, uchwalono dopuszczalność wszystkich języków do dyskusji, poczem rozpoczęły się obrady fachowe. Ogólne zainteresowanie obudził odczyt dra Homme: „O stosunkach stenografii w Polsce”. Prelegent podniósł, że tak jak wogóle nauka polska i stenografia może się swobodnie rozwijać tylko w Galicji, podczas gdy w Królestwie Polskim, zwłaszcza zaś pod zaborem pruskim wszelka nauka polska, a więc i stenografia polska, w szkołach publicznych jest wykluczona, a w Poznańskim nawet i w prywatnych.

Kongres był urozmaicony wielą wycieczkami w okolice Kopenhagi. Część uczestników urządziła wycieczkę do Roskilde, gdzie we wspomnianym kościele, znajdują się groby królów duńskich od najdawniejszych czasów. W Roskilde mieszkają dwaj katolicy księża holenderscy, Houben i Knapek, którzy nauczyli się po polsku i objeżdżają od kilku lat w Danii zatrudnionych 11 000 polskich robotników rolnych, w tem 10 000 z Galicji.

Następny kongres uchwalono odbyć w Budapeszcie w roku 1913, później zaś zjazd projektowany jest w Krakowie lub we Lwowie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy”

z 8 sierpnia.

Proces studentów leśnictwa.

Petersburg. „Riecz” donosi w telegramie z Kijowa:

Po 10-miesięcznych „badaniach” śledztwo w głośnej sprawie aresztowanych bezprawnie pod zarzutem szpiegostwa: głównego administratora dóbr majorackich ks. Radziwiła, Karaszkiewicz, leśniczych Chrzanowskiego i Zerkowskiego, oraz czterech uczniów lwowskiej wyższej szkoły lasowej, zostało wreszcie ukończono. Materjał, zebrany przez śledztwo, oddany został prokuratorowi kijowskiego okręgowego sądu wojennego.

(Jak wiadomo, „oskarżeni” aresztowani zostali bez żadnych poszlak w listopadzie r. ub. i od tej pory wszyscy siedmiu trzymani są w więzieniu Łukianowskim w Kijowie, pomimo głosów całej prasy polskiej zarówno w zaborze rosyjskim, jak w Galicji, oraz w części prasy rosyjskiej, wykazujących całą bezpodstawność tego uwięzienia. Uczniowie szkoły lasowej znajdowali się w leśnictwie ks. Radziwiła dla uzdrolnienia swych studiów praktyka. (Przyp. red.)

Z łby głosa.

London. Izba niższa 365 głosami przeciw 24 odrzuciła wniosek Balfoura o udzielenie nagany ministrom.

Awanturcy przed sądem.

Berno. Przed sądem tutejszym odbywała się wczoraj rozprawa przeciw Ludwikowi Jedliczce i Machaczowi, oskarżonym o gwałt publiczny. Gdy przewodniczący odczytał wyrok, skazujący Jedliczkę na 10 miesięcy, a Machacza na 6 miesięcy aresztu, Jedliczka rzucił się na dozorcę więziennego, któremu inni dozorycy pomogli z pomocą i ubezpiecznili go krótkiej walce Jedliczkę. W tej chwili drugi skazany, Machacz, który dotąd zachowywał się spokojnie, chwycił ciężkie krzesło i rzucił nim w stronę przewodniczącego Haaselsteina i wotanta Sedlaczka, jednak chybił. Obu skazanych doprowadzono do ich cel.

Katastrofa balonowa.

Monachium. Balon „Bodensee”, który wzniósł

się wczoraj w powietrze, został porwany przez orkan i rzucony na pole kartoflane. Jeden z aeronautów został przedtem ciężko, trzej inni leżaj ranni.

Szpiegostwo w Niemczech.

Brema. Potwierdza się, że oficer angielski, którego tu aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Anglii, robił zdjęcia fotograficzne twierdzy.

Z Portugalii.

Lizbona. Zgromadzenie narodowe przyjęło projekt ustawy, przynajmniej deputowanym i senatorom dyety.

Agitacja monarchiczna w Portugalii.

Lizbona. Na pokładzie parowca „Araguay” aresztowano jakiegoś duchownego, w którego kufcach znaleziono mnóstwo edesw monarchicznych. Wielu osób zostało skompromitowanych.

Hiszpanie w Maroku.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Madrytu pod datą 7 b. m.: Pułkownik Sylvestre donosi radiotelegraficznie, że wczoraj ze stu ludźmi zajął on geograficznie o brodu rzeki Lucos.

Ojcobójstwo.

Nowy Jork. Pochodzący z Czech fabrykant Wacek został przez własnego syna zastrzelony.

Celowiec. W pobliżu Raibł wybuchł pożar lasów.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 8 sierpnia.

Aresztowanie włamywacza. Wczoraj aresztowała policya krakowska znanego jej włamywacza 20-letniego Maryana Brodę; aresztowany zakradł się w nocy z 30 na 31 z. m. w towarzystwie trzech znajomych do mieszkania Jakóba Szenalika przy ulicy Wolskiej za wałem kolejowym, odemknął drzwi wtrychnem, skradł tam pugilares z kwotą 44 koron, oraz szereg drobnych przedmiotów, wartości 50 koron i uknął. — Brodę odstawiono do aresztów policyjnych.

Lekkomysłna kryda. Aresztowana przed kilku dniami pod zarzutem lekkomyślniej krydy p. Eleonora Riedler, właścicielka dwóch sklepów przy ul. Floryjańskiej, została wczoraj wypuszczona na wolną stopę. Zaznaczyć należy, że p. Riedler nie była aresztowana za oszustwo, ani nie była odstawioną do aresztów sądowych.

Zamach samobójczy. Abiturjent szkoły realnej G. H. ustawił wczoraj popołudniu w parku krakowskim odebrać sobie życie wystrzałem z rewolwru, na szczęście kula poraniła go tylko lekko w żebro. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

Dzień „Macierzy szkolnej” Ks. Cieszyńskiego w Zakopanem. Piszą nam z Zakopanego: Ciężkie położenie finansowe Macierzy szkolnej w Cieszyńsku, którego wyrazem jest uchwała ostatniego walnego zjazdu, upoważniająca zarząd główny do zamknięcia już z wrześniem b. r. kilku zakładów nankowych i wychowawczych na Śląsku, w pierwszym rzędzie w zagłębiu węglowym, poruszyło do głębi całe społeczeństwo polskie. Potrzeba natychmiastowej, a trwałej pomocy, inaczej groźna zapowiedź gotowa się spełnić, powodując upadek całej sprawy polskiej na Śląsku.

Zrozumieć to winny przede wszystkim zdrowiśka i zdrojniśka polskie, koncertujące obecnie w sobie wszystkie zaborcy. Dobry przykład w tym kierunku dała już Ratka, przez urządzenie festynu na dochód Macierzy, której przysporzyła Macierzy przeszło 1000 K. Za przykładem tym Zakopane urządza w niedzielę, 13 sierpnia w sali „Sokoła” o godzinie 3 po poł. wiecz. na którym skarbnik Macierzy, a zarazem dyrektor najmłodszej placówki narodowej na Śląsku: gimnazjum realnego w Orłowej, p. Jan Jarosz, wypowie referat o położeniu sprawy polskiej na Śląsku i stanie Macierzy. Cała ta niedziela poświęcona będzie Macierzy szkolnej przez zbieranie składek dobrowolnych i rozpowszechnianie wydawnictw Macierzy. Blizsze szczegóły podamy później.

Pożary w Królestwie. We wsi Ostroźnie, pow. i gub. łomżyńskiej, od pożaru powstałego wskutek złego funkcjonowania komina, spłonęło 36 zagród włościarskich wraz ze zbiorami żyta i siana. Ofiar w ludziach nie było; szkody przewyższają 100 tys. rubli.

Śmierć kapłana w kapieł. Pisma warszawskie donoszą: W piątek wieczorem podczas kapieł w strumieniu utonął w Starem Mieście pod Konlmem proboszcz miejscowy 4. p. ks. Peraki.

Postrzelenie dziecka. Z Lublina donoszą: W niedzielę policyant postrzełił na jednej z ulic Lublina kilkuletniego chłopca, kalekę bez ręki, który skradłszy kilka jabłek, uciekał, nie zważając na wołanie „stój”. Policyant strzelił do niego dwa razy z odległości 6 kroków.

Aresztowanie dr Robitschka. W Steinach Irding w Tyrolu aresztowano onegdaj właściciela zbankrutowanej wiedeńskiej firmy, handlującej herbata, dr Robitschka, pod zarzutem sprzeniewierzenia blisko 100 000 koron — z waluty uzyskanej za powierzono mu do eskontowania obce weksle. Poszkodowanymi są przeważnie właściciele kawiarni, Robitschek był doktorem praw, lecz po śmierci ojca objął prowadzony przez niego handel herbata. Policya aresztowała także jego agenta w Budapeszcie, niejakiego Laszlo.

Odpowiedzialny redaktor:

Konstanty Spokowski.

Wydawca: Michał Konopiński.

NADESLANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

„Le Griffon”

prawdziwie francuskie bibułki do papierosów. Wszędzie do nabycia. — 5166 5 20

Krem do zębów. KALODONT Woda do ust. 869 2 0

Erna Rottersmann Izak Lunenfeld zaręczeni. Tyśmienica. Podgórze. 8580 22 20

Świadka wypadku

który się zdarzył w tramwaju dnia 27 października 1909 r. i opisany został przez niego w nrze 495 „N. Reformy” z 28 października 1909, uprasza się o łaskawe podanie swego nazwiska pod adresem: Dr Iskrzycki, adwokat w Krakowie, ulica Wolska. 5828

Szerzy się wiele chorób zakaźnych z powodu nieprzebieżania desinfekcyi. Pojawia się zajmująca książka o „zdrowiu i desinfekcyi”, poręczająca dokładnie, jak się przeprowadza desinfekcyę. Wyślijcie te książki na życzenie opłaconą i za darmo. A. C. Hubmann, Wiedeń, Petraschgasse 4 5453 2 3

DR J. Stopczański

b. asystent kliniki chorób skórnych i wenerycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, objęnuje od 11—12 i od 3—5, Kraków, Szewska Nr 12. l. p.

Dr Władysław Kluger

b. asystent c. k. klin. chor. wewn. Uniw. Jagiell. i b. aspirant I kliniki med. (Prof. Noordena) w Wiedniu, ordynuje w sezonie letnim w Maryenbadzie, Stadt Hannover, Kirchenplatz. 3743 34 ?

Wiedeń Pension ::

XVIII. Gersthoferstr. 39 obok parku Türkenschanz, najzdrowsze położenie Wiednia, 13 minut od centrum miasta. Przystanek kolei elektrycznej. Eleganckie pokoje, wykwalifikowane utrzymanie, bez przymusa jedzenia w pensyonacie. Ceny umiark. Prospekty na żądanie. 4734 20 ?

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu wiedzian można w dni powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta o godz. 11, przed południem. Groby zastawione (w krypcie na Skałce), grób Skarpi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilkach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi. Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szepeiańskiego otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz niedzielaków. Muzeum Czartoryskich (ulica Piłkarska) otwarte dla zwiedzających we wtorek i piątek od godziny 9 do 1 w południe, o ile w ten dni nie przypadają święta. Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, 1. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedzielę i święta od 9 do 1. Muzeum Narodowe. 1. W Sukieniczkach: Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4. 2. Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapkiewicza, obejmujące zbiory monet, medalii, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10). 3. Dom Muzeum, im. Jana Matejki (Floryjańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4. 4. Barbakan Bramy Floryjańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 sierpnia. (Giełda poludniowa). Marki 117-41. Renta majowa 92-25. Renta koronowa węgierska 91-15. Akcje aust. zakł. kred. 662-—, Akcje węg. zakł. kred. 849-50, Akcje Anglobanku 320-25, Akcje Unibanku 632-25, Akcje Banku wiedeńskiego 651-57, Akcje Länderbanku 545-—, Akcje kolei państwowych 747-75. Loma bary 192-—, Akcje fabryki broni 774-75, Akcje tytoniowe 328-50, Alpin 841-60, Rima-Murany 697-60, Akcje praskiego Tow. kolejowego —, Lasy tureckie 266-—, Rubie 254-—, Skoda 676-—, Akcje galic. Banku hipotecznego 0-—, Uposobienie: silne. Berlin, 8 sierpnia. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 307-60. Tow. dyskontowe 168-75. Uposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 8 sierpnia. 4-procentowa renta rosyjska 99-60 rb.; premiiówka z 1884 roku — rb.; premiiówka z 1886 roku — 7 4 1/2-proc. obligacje m. Warszawy 90-80; 5-proc. pożyczka ośrodkowa 90-50; 4 1/2-proc. listy ziemskie 91-25 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 90-45 rb.; 4 1/2-proc. listy lokalskie 87-95 rb.; akcje miasta Łodzi 229-— rb.; akcje Banku handl. m. Łodzi 452-— rb.; akcje Banku handlowego warszawskiego 437-— rb.; akcje warszawskiego Banku handl. 7 emisji 520-— rb.; Cukrownia 875-— rb.; Starachowice 276-— rb.; Lilpop 144-— rb.; Rudaki 707-60 rb.; Rudaki nowe 86-— rb.; Zawiercie 848-60 rb.; Żyrardów 292-— rb.; Putiów 143-— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91-30 rb.; Borman-Szwede 880-— rb.; Berlin 46-18.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 8 sierpnia. — Targ zbożowy. Pszenica na październik 11-83 do 11-84; pszenica na kwiecień 11-61 do 11-62; żyto na październik 9-21 do 9-22; owies na październik 8-23 do 8-24; kukurudza na lipiec 6-— do 6-—; kukurudza na sierpień 7-72 do 7-73; kukurudza na maj 7-64 do 7-65; rzepak na sierpień 15-45 do 15-50. Oferty lepsze, chęć kupna dobra, uposobienie silne/gorące.

Wiedeński Bank Związkowy - Filia w Krakowie na długie krajowe i zagraniczne pod najdogodniejszymi warunkami Banku wymiany z dnim 15 lipca b. r. przeniesiony do lokalu parterowego (Bynek główny, Linia A-B L. 44).

